Warszawa.

№ 103. Rok 1860.

KRONIKA

Piątek.

Dnia $\frac{8}{20}$ Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 3.
Ciepła wczoraj w południe stopni 14.
Jutro Św. Anzelma B.

Wschód słońca o godz. 4 min. 53.
Zachód „ „ 7 „ 6.
Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

—*Z Petersburga d.* 29 *marca* (10 *kwiet.*) 1860 *r.*—

Przez Dyplom Cesarski z dnia 22 lutego, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Św. Prawowiernego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego, Radca Tajny, Senator Andrzej Żandr.

Namiestnik Królestwa Polskiego, Jenerał-Adjutant książe Gorczakow, przybył do Petersburga dnia 23 marca (4 kwietnia).

Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu ogłosiła, iż w zastosowaniu się do postanowienia rady administracyjnej z dnia 17 (29) czerwca 1841 r. stanowiącego, że wszystkie osoby skazane na konfiskatę majątku, a ztąd na śmierć cywilną, skoro otrzymają Najwyższe przebaczenie i do kraju powrócą; winny używać praw cywilnych od daty Najwyższej decyzyi, ułaskawienie dla nich wyrzekającej, skazany na konfiskatę majątku i śmierć cywilną, według obwieszczenia w b. Dzienniku Powszechnym z d. 4 października 1835 r. Nr. 280, wyrokiem sądu wojennego przez JO. Jenerał-Feldmarszałka Głównodowodzącego armią czynną księcia Warszawskiego hr. Paskewicza Erywańskiego z dnia 28 maja (9 czerwca) 1834 r. zatwierdzonym, Józef Klarner powraca do używania praw cywilnych od dnia 26 sierpnia (7 września) 1856 r. jako daty udzielonego mu Najłaskawiej przebaczenia. Wszelkie zatem czynności od daty tej przez niego pełnione, uważane być powinny za ważne, o ile z innego względu nie są prawu przeciwne.

Bank Polski. Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu § 8. Instrukcyi z dnia 12 (24) maja 1836 r. przez Radę Administracyjną Królestwa wydanej, przepisującej sposób postępowania przy losowaniu Obligacyi Cząstkowych z pożyczki 150 milionowej, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 16 (28) kwietnia r. b. zaczynają od godziny 10 z rana, w obecności Komisyi Umorzenia Długu Krajowego, Delegowanych od Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, tudzież domów handlowych S. A. Fraenkel i Józefa Epstein, włożenie do kół kartek z Numerami Seryi tychże obligacyi. Samo zaś losowanie Seryi nastąpi w tem samem miejscu dnia 19 kwietnia (1 maja) tegoż roku.—za prezesa, vice-prezes, Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.—Naczelnik Kancelaryi, Radca Kolegialny. G. Radzyński.



— Arcy-Bractwo nieustającej adoracyi N. Sakramentu przy kościele WW. PP. Sakramentek, zawiadamia szanownych rodziców i opiekunów dzieci usposobionych do przyjęcia w roku bieżącym pierwszej w życiu S. Komunii, że uroczysta dziatek w tym kościele pierwsza Komunia, pod kierunkiem członków Duchownych Arcy-Bractwa, odbędzie się w nim tak, jak w upłynionych latach, w niedzielę w uroczystość N. Trójcy, przypadającą w tym roku dnia 3 czerwca r. b. egzamin dziatek, ich zapis i nauki przygotowawcze, rozpoczną się jutro to jest dnia 21 b. m. i r., od godzinc wpół do piątej po południu i w każdą następną środę i sobotę odbywać się będą, aż do wigilii pierwszej komunii świętej.

— W przyszłą niedzielę t. j. 22 b. m. i r. przypada odpust Śgo Wincentego Ferrariusza w kościele XX. Karmelitów na Krakowskiem przedmieściu, w kościele zaś XX. Karmelitów na Lesznie, odpust poświęcenia kościoła.

— Uproszona do kwesty Wielko-tygodniowej przy grobie Zbawiciela, w kaplicy szpitala Śgo Rocha, Ludwika Hr. Plater-Zyberg, uzbierała summę rs. 89 kop. $91\frac{1}{2}$.

— Dnia wczorajszego w sali Resursy Kupieckiej, pan Alexandrowicz miał drugą prelekcyą Botaniki. Wykładał sposób rozmnażania się roślin. Wskazał, że są takie które z liści, z łodyg i gałązek zasadzonych w ziemi, wypuszczają nową roślinę; inne można rozmnażać z pączków czyli oczek, co nazywamy szczepieniem, okulizowaniem i ablegrowaniem; lecz więcej jak trzy czwarte roślin, rozmnaża się tylko przez nasienie. Wyłożył teoryą kwiatów, przeznaczenie kielicha, słupka, pręcików, pyłku kwiatowego, a w organizmie roślin wskazywał najwyższą mądrość Opatrzności, która wśród niezliczonej rozmaitości

LIST ŻELAZNY.

Tragedya w pięciu aktach wierszem nierymowym

PRZEZ ANTONIEGO MAŁECKIEGO.

Matko-bójstwo! Zbrodnia na którą wzdryga się serce i myśl człowieka, zbrodnia której zaledwie kilka przykładów i to otoczonych nadzwyczajnemi okolicznościami, dochowały nam podania i dzieje świata, zbrodnia nieznana w sądownictwie naszego narodu, jest przedmiotem tragedyi oryginalnej, polskiej. Już trzykrotnie sztuka ta wystawiona była na teatrze naszym. Po pierwszem wystawieniu, zamieściliśmy krótką wzmiankę, ograniczającą się na zdaniu sprawy o grze artystów i wrażeniu widzów, teraz zastanowimy się obszerniej nad tym utworem.

Sam pomysł sztuki, zabójstwo matki własnej, w jakimkolwiek kraju i epoce autor je umieści, musi być traicznym, musi przenikać okropnością i wstrętem. *List żelazny* zawiera w sobie takie sceny, które zajęciem, mocą i zgrozą, dorównywają tworom najcelniejszych tragików, których, bez przesady powiemy, nie odrzuciłby sam nawet Szekspir.

Lecz czytelnikom nie znającym sztuki, a zwłaszcza na prowincyi, należy się obok uwag krytycznych, treściwy ogółowy pogląd na nią,

Za panowania króla Michała Korybuta, w opłakanej epoce rozprzężenia i upadku, miał istnieć, podług autora: bo czy rzeczywiście istniał, o tem później będzie; pan Roman Ciechanowiecki Krajczy litewski, najzaufańszy przyjaciel i powiernik króla. Powziął on, o czem jest kilkakrotna wzmianka w tej sztuce, jakieś wielkie zamiary reformy rządu i umocnienia władzy monarszej, i tem samem ocalenia kraju. Historya panowania króla Michała, tej krótkiej i burzliwej epoki, nie wspomina o takich zamiarach przez kogobądź powziętych. Wiemy tylko o zamachach Prymasa przeciw Michałowi i konfederacyi pod Gołębiem, na obronę króla zebranej. Cóżkolwiek bądź, przyjaźń i łaska monarchy, otwierała Krajczemu świetne pole w przyszłości, Przy tem kochał on i był kochany od córki Starosty Orszańskiego. Scena rozpoczyna się przyrządami do ślubnych godów mających nastąpić nazajutrz. W tej właśnie chwili uderza cios, który nie tylko nadziejom wywyższenia, ale społecznemu bytowi Krajczego zagraża. Pan Wojski Ciechanowiecki, stryj Krajczego, przesyła staroście niewiastę, pod strażą jednego z dworzan swoich (Rembajły) i żąda, żeby jej zeznań wysłuchano, do akt je zaciągnięto i podług prawa postąpiono. Jest to poddanka, mamka Romana Ciechanowieckiego. Jej zeznanie wykazuje, że Krajczy jest to jej własny syn, zamieniony przez nią w dzieciństwie, nie jest więc szlachcicem, dziedzicem obszernych włości, ale poddanym Wojskiego.

Zeznanie tej niewiasty odznacza się taką prawdą, szczerością, mocą, rzewnością, że go śmiało zaliczamy do najpiękniejszych scen traicznych. Starosta, a z nim cała publiczność, przekonywa się z głosu i wyrażeń tej biednej wieśniaczki, że to jest rzeczywiście matka, najczystszem uczuciem przywiązania macierzyńskiego tchnąca, a do zeznania prawdy popchnięta nieprzepartym głosem sumienia. Starosta zatrzymuje tę niewiastę, imieniem Martę w więzieniu, a Rembajle każe wrócić zkąd przyszedł. Lecz szlachcic już rozpowiedział przy odjeździe co się stało, natychmiast rozjechali się zaproszeni goście, a ślub odłożono aż do wyjaśnienia sprawy. Możemy sobie wyobrazić gniew i oburzenie Krajczego. Nie był obecny przy zeznaniu, nie podziela zatem naszego zdania, utrzymuje, że to jest podstęp stryja, że Marta jest przekupioną przez niego, tak z majątkowych, jak z politycznych powodow. Lecz świadków przeci-

utworów swoich, obmyśliła środki ich zachowania i odradzania.

— P. Casanowa o którego przybyciu do Warszawy donieśliśmy czytelnikom naszym, niedługo zapewne rozpocznie swoje ciekawe przedstawienia z uczonemi psami i małpami, bo budowę szopy na placu za ogrodem Krasińskim na którym sztuki te mają być przedstawiane, już rozpoczęto.

— Księgarnia Sennewalda przy ulicy Miodowej nabyła muzykę do opery „Jawnuta" napisaną przez St. Moniuszkę.

— Revue Musicale wychodzące w Paryżu wspomina dosyć korzystnie i pochwalnie o ziomku naszym fortepianiście Zarzyckim z powodu koncertu który dawał w stolicy Francyi dnia 3 b. m. i r.

— (Art. nad.) Z Radomia było doniesionem w Kuryerze Nr. 45 z r. b., że Prezes, JW. Hr. Opperman, z członkami komitetu Resursy Radomskiej, bal urządził d. 4 lutego r. b. kosztem składki resursowej, a dochód za bilety rozesłane w liczbie 2,600, przeznaczył na Instytut Muzyczny Warszawski. Komitet na tem nie poprzestał i dla zwiększenia funduszu urządził wieczór wokalno-muzykalny, dnia 26 marca r. b., który zostawił niezatarte po sobie wspomnienie, tak pod względem odznaczających się talentów, jako też liczby słuchaczy, których oklaski i głos powszechny, były jako hołd wdzięczności, oddany za powzięte trudy tym, którzy tylko w wewnętrznem zadowoleniu z tak czynnego udziału, w dobrej i szlachetnej sprawie dla kraju, jedyną mieć mogą nagrodę. Program nieobejmował nazwisk osób, które my wyjawić ośmielamy się. Przed innemi amatorami, wymieniamy zaproszone przez wydelegowanych członków komitetu, panny Natalią i Teodorę Kessler, corki Radcy Rządu Gubernialnego, które z wrodzoną sobie uprzejmością, chętnie i szczerze pośpieszyły przyjąć współudział w koncercie. Śpiewem swoim, który z prawdziwym talentem wykonały, sprawiły to lube i nie do określenia upojenie, które w takie wprawiło usposobienie, że nikt nie mógł ani myśleć, ani rozmawiać, tylko słuchać i słuchać. Szczególniej nie skąpiono oznak zadowolenia, gdy po kavatinach z opery: Cerulika, Normy, Otella i Lucrezia Borgia; po mazurach Nowakowskiego i księcia Lubomirskiego, tę uroczystość muzykalną nad program zakończył śpiew z Halki, który jako echo pól naszych, nierównie większe zrobił wrażenie i mile też przez publiczność przyjęty został. Aby oddając sprawiedliwość jednym, nieubliżyć drugim, zasługującym na wspomnienie, oddajemy cześć talentom panów: Kozłowskiego, obywatela z dóbr Niedabyta, d'Orive z Zielonki i Zenona Zajkowskiego, urzędnika z biura Marszałka Szlachty, którzy na skrzypcach i fortepianie, utwory A. Kątskiego, Beriota, E. Prudenta, Vieuxtemps, Herza i Gregoirac Leonarda, z zadowoleniem słuchaczy wykonali, pod dyrekcyą Radcy Kollegialnego Karola Wyżyckiego, Dyrektora Gimnazyum, jako znawcy muzyki i członka komitetu Resursy, który nieszczędził trudu i czasu na korzyść Instytutu Muzycznego. Również, Sekretarz i członek komitetu Resursy, bezinteresownie, nieszczędził swych starań, Michał Przychocki!, Rejent gubernialny, w zajęciu się czynnie administracyą, tak balu, jako też koncertu, z których przychód pieniężny uczynił przeszło rsr. 900. Chociaż jeszcze wielu nieposkładało rachunku z rozebranych biletów.

— Antoni Jankowski, urzędnik kommissyi skarbu, przeżywszy lat 45, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w dniu 18 kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności.

— Adam Ząbkowski, urzędnik rządu gubernialnego Warszawskiego, przeżywszy lat 38, przeniósł się do wieczności.

— W dniu wczorajszym, Józef Wolski żebrak, lat 56 mający, na ulicy Krakowskiem-Przedmieściu nagle życie zakończył.

— Wczoraj przypłynęło statkiem parowym Włocławek osób 62, dziś tymże statkiem odpłynęło osób 40.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 490, wyjechało 347.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Flis, przywołana panna Dowiakowska 2-kroć, pp. Żółkowski 3-kroć, Troschel, Szczepkowski i Borkowski po 2-kroć; po 2gim akcie balecie Gizella, panna Frejtag 4-kroć, p. Antonl Tarnowski 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Czytamy w *Times*: Sprawy Niemiec obchodzą nas tylko o tyle o ile dotykają angielskich interesów. Cóż nas może obchodzić przewaga Austryi lub Prus z tamtej strony Renu? My Angiicy nieopiekujemy się nikim na sejmie frankfurckim i mało nas to obchodzi czy wielka rassa teutońska kierowana jest z Wiednia czy z Drezna. W każdym razie ważnem jest dla nas, aby Niemcy były zjednoczone. Niemcy są w całem znaczeniu tego wyrazu siłą konserwatywną. Może być, że Anglia jako oddzielne mocarstwo ma swe zachętki przyłączania, ale całość Niemiec nie jest zaczepną. Jest naturalnym sprzymierzeńcem tych, którzy pragną spokojnie używać co posiadają i używają tego. (*Nord*).

FRANCYA.

Paryż, 15 kwietnia. Rząd Francuzki niedowierza zawsze zupełnie turyńskiemu gabinetowi i zabezpiecza się na przypadek, gdyby większość odrzuciła traktat 24 marca. Miejscowe gazety rządowe francuzkie oświadczają, iż artykuł konstytucyi sardyńskiej, według którego korona nie ma prawa odstępować jakiejkolwiek części kraju bez zezwolenia parlamentu, niema już żadnej zasady od czasu, gdy wprowadzone zostało w praktykę głosowanie powszechne, lud bowiem stoi wyżej od swoich zastępców i ci nie mogą wnieważniać tego co on postanowił. Innemi słowami, jeżeli powszechne głosowanie oświadczy się za przyłączeniem Sabaudyi i Nicei do Francyi, to jest za traktatem 24 marca, to Ludwik Napoleon niebędzie zważał na zdarzyć się mogące weto turyńskiego parlamentu i obejmie prowincye. Z resztą twierdzenia gazet rządowych poprzedzają tylko notę, którą baron de Thouvenel ma wydać zaraz po odbytem głosowaniu turyńskiego gabinetu, i w tej nocie będzie się starał dowieść, że Francya niemoże żadnej zwracać uwagi na wypadek rozpraw turyńskiej Izby. Powszechne jest mniemanie w tutejszych kółkach

---

wnych nie ma, a zeznanie sądowe, stwierdzone przysięgą, będzie prawnym, niezbitym przeciw niemu dowodem. Starosta zimniej i rozważniej zapatruje się na tę sprawę. Wyobrażenia jego bardzo zbliżają się do tegoczesnych. Nie oburza go i nie zraża ta myśl, że podrzucone dziecko chłopskie, mogło i może jeszcze zostać jego zięciem, a gdy jego córka trwa w przywiązaniu do Krajczego, radzi mu, żeby poszedł do więzienia Marty i skłonił ją do odwołania zeznań. „Albo nie jest twoją matką, albo jest: mówi do Krajczego: w pierwszym razie, większem ofiarowaniem pieniędzy skłonisz potwarczynię iż odwoła zeznanie; w drugim, uczucie macierzyńskie, którego głosem tak silną przemawiała przed moim sądem, zrozumie w jaką otchłań zguby jej zeznanie cię wtrąciło i łatwo zatem cofnie pierwsze słowa swoje. Lecz wiadomo, że za takie czyny czeka ją kara śmierci; musisz więc, w każdym razie przyrzec jej, że wyjednasz dla niej od króla przebaczenie, czyli *List żelazny*, co łatwo ci przyjdzie przy takich stosunkach i łasce w jakiej jesteś u króla. Wyślesz niewiastę w dalekie ustronie, nieprzyjazne głosy ucichną, i tym sposobem skończysz rzecz całą. Innego ratunku nie widzę."

Usłuchał Krajczy tej rady, i poszedł do więzienia Marty. — Następuje najpiękniejsza, najznakomitsza scena w tym utworze, scena, która naszego traika stawia na równi z najpierwszemi pisarzami. Obraz miłości macierzyńskiej u tej biednej niewiasty wiejskiej, połączony z jakąś czcią i pokorą dla świetności syna, widok matki całującej kraj szaty i ściskającej nogi człowieka, którego w łonie swojem nosiła, jest tak przenikającym, takim bólem ściska serce, iż nieprzypominam sobie traiczniejszego i bardziej rozrzewniającego widoku. Krajczy wzrusza się i zdaje się uznawać że to jest jego matka, bo nawet tem słowem. matko! dwukrotnie przemawia do niej. Wszyscy widzowie utwierdzają się w tem przekonaniu, że przed ich oczyma jest syn i matka, i Krajczy w głębi duszy, mimo dumy, swojej, musi to samo uznawać. Biedna niewiasta przystaje na żądanie syna, gotowa nawet śmierć ponieść, byle tylko mu zapewnić stan obecny. Z wieśniaczą prostotą cieszy się, gdy jej syn przyrzeka przywieźć ułaskawienie i marzy o szczęśliwem życiu, byleby tylko choć czasem, choć raz jeszcze ukochanego syna ujrzeć mogła.

Kilka tygodni upływa między aktem trzecim a czwartym. Rzecz przybiera groźną postać, a plan starosty okazuje się słabym i niedostatecznym. Stryj Krajczego wzburzył całą szlachtę; już się wieść rozeszła że ulubieniec króla Michała nie jest szlachcicem; zaprzeczają mu prawa zasiadania na sejmie, chcą go wtrącić do stanu chłopskiego, a wiadomo jest, jakie to wyobrażenia miano o wysokości szlachectwa i poniżeniu włościan. Na tych to wyobrażeniach oparł autor dalszy rozwój swego utworu i jego ostatnią katastrofę. „Czemu oskarżycielka nie jest dotąd ukarana za potwarcze oskarżenie? woła Wojski i jego liczni stronnicy. Nie ukarzą jej, wypuszczą lub ukryją, bo syn nie będzie śmiał żądać śmierci własnej matki." Takiemi zarzutami wzburzony Krajczy, przybywa do domu przyszłego teścia z listem żelaznym, w którym na jego prożbę, usprawiedliwioną tym względem, że potwarczyni była jego karmicielką i piastunką, Król uwalnia ją od kary śmierci. Lecz już piekielne myśli zaczęły ogarniać Krajczego. On widzi i czuje, że nie zmyje ze siebie podejrzenia o nieprawości rodu, jeżeli krew Marty... krew jego matki... nie popłynie na rusztowaniu. A niechże w tej niewieście obudzą się znowu wyrzuty sumienia i kiedyś trzeciem wyznaniem potwierdzi pierwsze... A wtenczas, stanowisko obecne, nadzieja służenia ojczyźnie w cóż się obróci? Starosta oddaje mu wyrok śmierci na Martę... „Wyrok i list żelazny, śmierć i łaskę oddaj podstaroście, mówi do niego; tyś obrażony, do ciebie należy przebaczenie."

(*Dokończenie nastąpi.*)

dyplomatycznych, że Ludwik Napoleon niegwarantował królowi sardyńskiemu posiadania Romanii i że zostawszy raz posiadaczem Sabaudyi i Nicei spokojnie będzie patrzał na zaczepne działania papiezkiego generała Lamoriciera. Z listów generała pokazuje się, iż nie wątpi on o tem, że w krótkim czasie będzie w możności przedsięwziąść przywrócenie Romanii do państwa Papiezkiego. Sama jego obecność już wpłynęła podobno na zatrwożenie partyi rewolucyjnej. Generał w jednym liście tak się miał wyrazić: Gdy tu przybyłem jeden burzyciel kosztował 30 sous, teraz kosztuje 3 franki. Spodziewam się, że cena jeszcze pójdzie w górę. (*N. P. Z.*)

Czytamy w *Pays*: „Doniesiono, że sir James Hudson poseł angielski w Turynie zaprosił generała Garibaldi na obiad, który miał znaczenie prawie urzędowe.

Ta nowina sprawiła wrażenie przez wzgląd na szczególne stanowisko sir James Hudsona i przypisywany mu zamiar towarzyszenia królowi Wiktorowi Emanuelowi w podróży do Toskanii. Nasz korespondent z Turynu zaprzecza tylko tej wiadomości, donosi, że poseł angielski przy dworze turyńskim porzucił zamiar towarzyszenia królowi do Florencyi, w skutek rozkazu swego rządu, coby wskazywało, że poseł angielski jest w tej mierze w zupełnej zgodzie z posłem francuzkim, p. Talleyrand, który wymówił się także od zaproszenia."

Przypominamy tu, że *Constitutionnel* i *Patrie* twierdzą, iż wiadomość zaprzeczana tu przez *Pays* jest prawdziwą. (*Nord*).

Paryż, 13 kwietnia. *Patrie* rozwodzi się nad zdarzeniem następującem: Ksiądz katolicki złożył w sądzie angielskim skradziony przedmiot i zwrócony mu przez złodzieja. Sędzia zażądał wymienienia nazwiska składającego, a gdy ksiądz nie chciał wyjawić tajemnicy powiedzianej mu pod pieczęcią spowiedzi, skazał go na więzienie. Minister spraw wewnętrznych zapytany o to w parlamencie, pochwalił postępek sędziego. Czyn ten jest dowodem nietolerancyi i grubej nieznajomości przepisów wiary katolickiej, tak ze strony sędziego jak ministra; bo jakże można wymagać od kapłana, czego religia najwyraźniej zabrania? Lecz Anglia, mówi *Patrie*, na wszystko ma dwojakie zdanie, dwojakie miary; powstaje na fanatyzm w Hiszpanii i Włoszech, a sama nim się rządzi.

W Ł O C H Y.

Turyn, 13 kwietnia. Dziś głosowano dekret przyłączenia Włoch środkowych. Wszyscy ministrowie byli na swoich ławkach, 214 deputowanych głosowało za przyłączeniem Emilii; także w przedmiocie Toskanii z 212 głosujących, 211 było za przyłączeniem.

Ankona, 8 kwietnia. Generał Lamoricière zajmuje się obecnie organizacyą powierzonej mu armii, która wkrótce dejdzie do znakomitej siły. Pod nim dowodzą generałowie: Kalbermatten, Schmidt i Altegrini. Cudzoziemscy strzelcy dowodzeni są przez hr. Coudenhowen i majora Vogelsang. Komenda tych wojsk dotąd odbywa się w niemieckim języku; zapewne później inny język będzie wprowadzony. Przy Foligno mają być wojska znacznie skoncentrowane, a garnizon Ankony będzie wzmocniony. Oprócz tego będą utworzone cztery ruchome korpusa, które będą ciągle po kraju przechodzić i utrzymywać porządek Umbrya i Marchje pełne są agentów piemonckich, starających się krzewić rozruchy.

Generał Lamoricière ma dowództwo główne, nie chciał jednak przyjąć ministerstwa wojny, tylko na to miejsce polecił jednego ze swych kolegów, z armii afrykańskiej. Lamoricière jest gorącym orleanistą, ma wiele stosunków w francuzkiej armii, i spodziewa się wielu oficerów do siebie pociągnąć. Przed odjazdem swym z Paryża, był jeszcze na obiedzie razem z pp. Mac-Mahon i Martimprej. Wojsko ma być doprowadzone do siły 20,000 ludzi, trudno to jednak, bo dezercye ciągle się powiększają. (*Sch. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kwestja Nicei została rozstrzygniętą głosowaniem powszechnem, i niezmierna większość oświadczyło się za przyłączeniem.

Wszelkie zatem dalsze koleje są już rzeczą podrzędną. Fakta dopełnione w Nicei i Sabaudyi podniosły obawę w Niemczech o prowincye za Renem położone. Oświadczenia Francyi że chce szanować obecny stan rzeczy, mało bardzo skutkują.—Negocyacye w przedmiocie nadgranicznych powiatów Sabaudyi, rozpoczęte między gabinetem Francuzkim a radą Związku Szwajcarskiego są bliskie zerwania i stosunki między dwoma temi rządami są znowu bardzo drażliwe i wytężone. Opinia publiczna budzi się w Szwajcaryi i przeciwna jest układom zbyt dogodnym dla Francyi.

Ost-Deutsche-Post donosi, że gabinet Turyński przesłał neapolitańskiemu gabinetu dwie noty: w jednej domaga się zdjęcia herbów Parmy, Modeny i Toskanii umieszczonych nad bramami domów legacyi tych Księstw, a w drugiej oświadcza, że jak najszczerzej pragnie utrzymać przyjazne stosunki z rządem obojga Sycylii i chce usunąć wszelkie fałszywe tłomaczenie swoich zamiarów; z tem życzeniem łączy radę, żeby Neapol trzymał się polityki prawdziwie włoskiej która taka sama byłaby w Turynie i Neapolu. Nie zaręczamy za rzeczywistość tej drugiej noty, lecz myśl w niej wyrażona jest bardzo szlachetna i bezinteresowna; król neapolitański tym tylko sposobem może odwrócić niebezpieczeństwa grożące jego władzy, a rada pana de Cavour zgadza się z radami Francyi i Anglii.

Indépendance Belge pisze: Odebraliśmy ważny list z Neapolu, donoszą w nim, że powstanie zozszerza się w kraju, a załoga Palermo nie śmie przeciw niemu wystąpić. Zdaje się, że naczelnicy wolą prowadzić wojnę partyzantską aniżeli narażać się na walkę w ulicach stołecznego miasta. Mniemanie to potwierdzają odebrane wiadomości, że z Neapolu wysyłają do Sycylii wszelkie siły jakiemi tylko rozrządzać można.

Genua, 17 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości z Neapolu z 14go, powstanie w Sycylii rozszerza się. W Trapani uformował się rząd tymczasowy. Gwardya narodowa i ludność wiejska, trzymają z powstańcami. Wojskom królewskim które stoją w Palermo, brak wszystkiego. Z Neapolu wysyłają ciągle wojska.

Konstantynopol, 7 kwietnia. Dziś wielka uroczystość turecka Hirkai Scherif; wystawiono na widok płaszcz proroka. Obóz pod Szumlą będzie się składał z 40 batalionów piechoty i odpowiedniej ilości artyleryi.

Paryż, 17 kwietnia. Zapewniają, że dziś ma być wykonaną kara śmierci na generale Ortega.

Londyn, 16 kwietnia. Donoszą z Genewy że ostatniej soboty deputacya obywateli na znak wdzięczności ofiarowała panu Robert Peel, puhar i karabin. Sir R. Peel zapewnił deputacyą o poparciu Szwajcaryi przez Anglią. W Szwajcaryi wzrasta wzburzenie wywołane przez kwestyę sabaudzką.

— Parlament zaczął dziś znowu swe posiedzenia. Izba niższa zajmowała się budżetem marynarki.

Londyn, 17 kwietnia. Depesza z Bern z 16go kwietnia donosi, że Anglia i Prussy odpowiedziały przychylnie na notę rady związkowej z 8go kwietnia, żądającą zebrania konferencyi.

Turyn, 15 kwietnia. Według dzisiejszej *Opinione*, wyjechał król w towarzystwie p. Buoncompagni i wielu deputowanych do Florencyi. Reprezentanci obcych mocarstw nieotrzymali urzędowego zaproszenia.

Medyolan, 15 kwietnia. Przybył tu sztab 82 liniowego pułku francuzkiego, i udaje się dziś przez Turyn do Suzy.

Z Neapolu donoszą, że 12go t. m. rzucona została bomba ciężkiego kalibru, przed pałac królewski, która wszystkie okna frontowe potłukła, nikogo jednak nie raniła.

Marsylia, 16 kwietnia. Rozruch w Messynie, zaczął się od zabicia dwóch wart. Nie był jednak tak znaczny jak donosił Meander. Ruchome kolumny ścigają powstańców którzy schronili się w góry.

Pewnem jest, że nie czynią tu żadnych przygotowań do wkroczenia do państwa kościelnego i że wojsko neapolitańskie chyba w razie zaczepnych działań Piemontu przekroczyłoby granicę.

Z Rzymu donoszą że Papież postanowił nie działać zaczepnie przeciw Romanii. P. de Lamoricière skoncentruje tylko wojska w Umbryi, między Rzymem i Ankoną.

Marsylia, 17 kwietnia. Powstanie w Messynie nie było wcale znacznem. Korpus 10,000 ściga bandy powstańców. Rząd jeszcze wysyłał do Sycylii cztery bataliony z dwoma bateryami i pułkiem hułanów.

Gubernator Sycylii zażądał, aby nie przysyłano już więcej wojska. Generał Filangieri powrócił do Neapolu. Radzi udać się do środków wojennych. Korespondent donoszący o powstaniu sycylijskiem, uważa je za zupełnie nieudane. (*Staats-Anz.*, *Ind. Belge.*)

N E K R O L O G.

(*Artykuł nadesłany.*)

W dniu 19 lutego b. r. zmarła na Wołyniu w Powiatowym mieście Ostrogu, obywatelka tego powiatn Ludwika z Przebyszewskich Zwolińska w 72 roku życia. Zrodzona w domu możnych rodziców, odziedziczyła po nich prócz majątku, te z niczem nieporównane skarby cnót wysokich, bogobojności i czynienia dobra bliźnim.

W latach młodości zawarłszy związki małżeńskie z obywatelem Stanisławem Zwolińskim, znanym za dni swoich z prawości charakteru, szlachetnych uczuć i zasług położonych w obywatelstwie; utworzyła dla się nową erę życia; i na wzór matron opiewanych w podaniach; poświęcała wszystko dla spełnienia najświętszych obowiązków żony, a następnie matki. Bóg też widocznie opiekował się 38 letnim ich pożyciem, bo prócz przemijających i niezbędnych przykrości, żadna chmura niezasępiła horyzontu ich życia. Wspólna i niezmienna miłość, jedność zdań, przywiązanie bez granic, przewodniczyły im w każdej chwili, kochali się wzajem, kochani byli od krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych, albowiem szczerota duszy, przyjaźń bez obłudy; gotowość pomocy w każdej potrzebie; to było ich zadaniem, to było celem ich życia, to było pokarmem powszednim, i pędząc życie ciche, spokojne, pracowite, użyteczne społeczeństwu, powiększyli fortunę, fortunę nie przez zbytnią oszczędność zaparcie się siebie, nie przez krzywdy bliźnich, ale za wyraźnym błogosławieństwem Boga, który pobłogosławił ich także potomstwem jako to synem i córką. Syn b. marszałek powiatu Ostrogskiego Wincenty Zwoliński, córka Joanna zamężna za obywatelem powiatu Włodzimirskiego Leopoldem Nagrodzkim, najgodniejszemi i nieodrodnemi we wszystkiem w całym znaczeniu tego wyrazu następcami rodziców swoich.

Po stracie męża w 1840 roku nastąpionej, ś. p. zmarła Ludwika Zwolińska dotknięta była zbyt srogim i dotkliwym ciosem; przeniosła jednak z chrześcijańską pokorą i poddaniem się woli Boga; przywdziała tylko szatę wdowieństwa i oblekła się w grubą żałobę, z którą nie roz-

stała się do końca życia swojego. Wyrzekła się świata, wszelkich uciech jego, i zamieszkawszy przy kościele w Ostrogu, oddała się całkiem modlitwie, czyniąc znaczne ofiary na nabożeństwa za duszę ś. p. męża, ofiary na podtrzymanie kościołów w różnych miejscach, i oburącz rozrucając jałmużny ubogim; nie szukała próżnych okłasków ani też pochwał świata; lecz święcie trzymała się tych prawd ewangelicznych, że co daje prawica, to niech niewie lewica. Każdodziennie słuchała nabożeństwa w kościele, modląc się za spokój błogi duszy zmarłego, i spełnienie tej świętej powinności, żadne przeszkody tamować nie mogły. Kochała Stwórcę uczuciem unoszącym duszę, i pełnem tkliwości, wykonywając ze czcią i poszanowaniem wszelkie obrządki religijne, które urok na niej wywierały niewymowny; kochała bliźnich, uznawała braćmi tych wszystkich, których Zbawiciel, braćmi swemi nazywał, miłując ich jak on przykazał, nie słowy tylko, ale uczynkami. Do końca dni swoich ś. p. zmarła zachowała czerstwość myśli, popularność nic udaną, uprzejmość słodką i gościnność szczerą, słowem dom jej był to przybytek patryarchalnych zabytków i port nie omylny, w którym każdy zasługujący ua pomoc, znalazł szczodrą rękę i ulgę w cierpieniu, każdy gość miłe przepędzenie czasu, w rozmowach jej budujących ożywionych darem słowa tak dobrze harmonizującym z słodkim jej humorem; doznając razem przyjęcie od duszy i serca pochodzące. Oto więc przedstawiam krótki obraz życia ś. p. zmarłej Ludwiki Zwolińskiej, abyśmy godnie naśladując ten wzór cnót nieposzlakowanych, zjednali dla siebie pośmiertną o nas pamięć, i westchnienie do Boga! westchnienie szczere, jak za duszę ś. p. zmarłej westchnienie moje. Amen.

Pisano w Ostrogu na Wołyniu dnia 19 marca 1860 r.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 17 kwietnia. Zbyt wygórowane żądania wstrzymały obroty w pszenicy. Na żyto żądania były ograniczone, przytem trzymanie się zeszłych cen przez posiadaczy, nie dozwoliło obszerniejszych tranzakcyi płacono stosownie do gatunku i dobroci za 2000 funt. od 49¼ do 51 tal., spirytusu dowozy są bardzo szczupłe, towar przywieziony z łatwością odbyt znajduje.

Szczecin, 16 kwietnia. Ceny pszenicy podniosłszy się o ½ tal. ziarna celne są najbardziej poszukiwane, żyto z powodn podniesienia się cen pszenicy i spirytusu także w cenie przybiera. Zapasy są tu bardzo szczupłe, przytem widoki na powiększenie ich słabe, bo wodą mało przybywa.

Wrocław, 16 kwietnia. Podniesienie się cen pszenicy w Anglii, oddziaływa i u nas, żółta była bardzo żądaną, ceny żyta stale się trzymają i w przednim towarze wyżej popłaca. Na jęczmień było wiele kupujących także podwyższenie się cen w tym artykule wywołały.

Gdańsk, 16 kwietnia. Na dzisiejszym targn było wiele chętnych kupna pszenicy, obrót dzisiejszy był 250 łasztów po cenach stałych, a po największej części z korzyścią dla sprzedających płacono: za starą i świeżą pstrą 128 funt. fl. 480 (korzec warsz. złp. 36), za szklistą 132 fnt. fl. 525—535 (korz. warsz. złp. 39 gr. 16—40 gr. 9), za jasno-pstrą szklistą 132 fnt. fl. 540 (korzec warsz. złp. 40 gr. 20), za przednią z r. 1857 135/6 fnt. fl. 576 (korz. warsz. złp. 43 gr. 20). Żyto przy mocnych cenach płacono 53½—54 srebr. za szefel 125 fnt. (złp. 27), na późniejszą dostawę nie sprzedano. Jęczmień 108 fnt. płacono fl. 243 (zł. 18 gr. 9). Groch biały płacono fl. 354 (złp. 26 gr. 20). Spirytusu ceny się podniosły, płac. za 100 kw. a 80 tral. 17 tal.

Amsterdam, 16 kwietnia. Pszenica przy cenach niezmienionych, żyto na liwerunek o 4 fl. wyżej się podniosły.

Hamburg, 16 kwietnia. Pszenica w miejscu od 1 do 2 talarów wyżej popłaca, na wysyłkę ceny wysoko się trzymają. Żyto tak w miejscu jako i na wysyłkę przy cenach stałych.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 19 kwietnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94¾	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	104¾	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83⅞	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86¾	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	87⅜	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	87¾	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 17⅜	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78 11/12	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149⅞	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	186 20	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	fran.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 20 Kwietnia 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie. . .			—	—	5	61
Dukaty Hollenr. nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	29	92	79
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	88	14	85½
Wexle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	70	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	45	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	72½	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	80	25	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . .	150 Zł. R.	2 M.	76	5	75	60
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. 21 1/9
od Listów Zastawnych kop. 19½

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Heesen August radca kol. z Wiednia; Lescanne Perdoux Mik. entr. z Lyonu; Werthejmer dyspon. handlu z Krakowa; Dalhejm Jan baron z Wrocławia; Kroeber Wilh. kup. z Frankfurtu n. M.; Neümann Bertoldi ob. z Wrocławka; Hausman Rudolf kup. z Gdańska; Vaessen Hubert-Józef inż. cyw. i Doerr Jacques neg. z Petersburga; Bloch Jonas kup. z Wrocławia; Lauterbach E. dzied. dóbr. z Wilxen; Juliusburger R. kup. z Wrocławia; Jasieński Zdzisław dzied. z Jasic; Sumiński Artur dzied. z Trojanowa; de Brouwer de Hogendorp Florentyn gen. dyr. dr. żel. z St. Petersburga.

H. Rzymski. Bykowski Julian, ob. z Moraszewa; Wejch Karol, maszynista z Petersburga; Bykowski Albert, ob. z Wiednia; Markianowicz major, z Radomia.

H. Saski. Bogucki Tadeusz, ob. z Częstochowy; Jaszowski Artur, ob. z Brzezi; Dramiński Antoni, obyw. z Gozdu.

H. Drezdeński. Basiński Błażej, ob. z Małego; Rudzka Tekla. ob. z Łukowa; Lepkowski Wiktor, obyw. z Komor błotnych; Rzewuscy Jan i Stanisław ob. z Miedzny.

H. Litewski Czekierski Izydor, ob. z Komorowa, Borkowski Tomasz, poczthal. z Trojanowa; Frankowska Julia ob. z Hlewisk.

H. Lipski. Lewiński Zdzisław, ob. z Grodzkiejwoli; Dorn Konrad, ob. z Gostynina; Dobrosławski Fortunant, obyw. z Jangrot; Stecki Franciszek, rządca dóbr z Rytomoczydł; Pfeifer Adolf, fabr. z Tomaszowa.

TEATR WIELKI. Jutro: *List Żelazny.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 8 (20) kwietnia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*